

Tadeusz Pawluk

Stosunek Kościoła pierwszych wieków do kary śmierci

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 20/3-4, 209-223

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ PAWLUK

STOSUNEK KOŚCIOŁA PIERWSZYCH WIEKÓW DO KARY ŚMIERCI

Treść: Wstęp. — I. Kara śmierci w Kościele a teksty *Pisma Św.* Nowego Testamentu. — II. Kara śmierci w świetle niektórych postanowień prawno-moralnych dawnego chrześcijaństwa. — III. Kara śmierci w świetle nauki wczesnochrześcijańskich pisarzy. — Zakończenie. — *Résumé.*

Wstęp

Istnienie w Kościele władzy karania jest faktem oczywistym. Społeczne życie Kościoła domaga się m. in. funkcjonowania w nim władzy, która by w razie potrzeby skutecznie chroniła ustanowiony porządek prawny, a tym samym konieczną jedność wspólnoty kościelnej. Władza karania, podobnie jak i władza ustawodawcza, jest naturalnym wymogiem zorganizowanego życia Kościoła. Mając to na uwadze prawodawca kościelny autorytatywnie stwierdził: *Nativum et proprium Ecclesiae ius est, independens a qualibet humana auctoritate, coercendi delinquentes sibi subditos poenis tum spiritualibus tum etiam temporalibus* (kan. 2214 § 1).

Jest rzeczą zrozumiałą, że Kościół realizując swoją misję zbawczą może ustanawiać i wymierzać kary duchowe; są one właściwe Kościołowi, jako wspólnocie duchowej. Jednakże Kościół nie ogranicza się do życia wewnętrznego. Jest on społecznością duchową i widzialną zarazem, złożoną z elementu bożego i ludzkiego. Ze względu na swych członków, którymi są ludzie jako tacy i swój charakter bosko-ludzki, musi on mieć możliwość karania także w sposób materialny. Tymczasem zakres kar doczesnych jest bardzo szeroki. Czyżby więc Kościół miał prawo ustanawiania ich w każdym zakresie? Czy sądy kościelne mogłyby prawnie zastosować najwyższy wymiar kary w postaci kary śmierci? Jest to zagadnienie czysto teoretyczne — w praktyce ono nie istnieje. Niemniej dla historyka prawa kanonicznego interesujący wydaje się *quæstio facti*: czy w ustawach kościelnych została kiedykolwiek usankcjonowana kara śmierci za przestępstwa kościelne? Poznanie tej kwestii pozwoli lepiej, w nowym aspekcie, spojrzeć na Kościół pielgrzymujący do celu eschatologicznego, mający swój udział w dziejach ludzkich.

Aby gruntownie rozstrzygnąć powyższą kwestię, potrzebne są szerokie badania historyczno-prawne. Niniejsze studium na temat zasygnalizowany będzie miało charakter wstępny. Zostanie w nim ukazany sposób

patrzenia chrześcijan pierwszych wieków na problem karnego pozabawiania życia ludzkiego¹. Podstawę źródłową rozważań będą stanowiły teksty *Pisma Świętego* Nowego Testamentu, niektóre postanowienia prawno-moralne dawnego chrześcijaństwa oraz nauka niektórych pisarzy wczesnochrześcijańskich.

I. Kara śmierci w Kościele a teksty *Pisma Św. Nowego Testamentu*

Z góry należy stwierdzić, że autor natchniony nie odnotował w *Piśmie Świętym* wyraźnej wypowiedzi Chrystusa na temat zakresu kościelnej władzy karania. Odnotował natomiast pewną ilość Jego wypowiedzi, na których podstawie możemy wnioskować, że kara śmierci nie jest odpowiednim środkiem karania w Kościele.

Gdy apostołowie Jakub i Jan, pełni oburzenia na Samarytan, którzy nie udzielili Chrystusowi gościny w swym mieście, chcieli wykorzystać otrzymaną dla rozpowszechniania Kościoła moc czynienia cudów i spuścić ogień z nieba, który by spalił niegodziwców, Chrystus „odwróciwszy się zabronił im”². Negatywny stosunek Chrystusa do karania mieczem jest tu wyraźny. Marcjoniści, chcąc uwypuklić sens słów Chrystusa, dodali słowa: „Nie wiecie czyjego ducha jesteście. Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze, lecz zbawiać”³.

Gdy Chrystusa chciano aresztować w ogrodzie Getsemani, apostołowie, gotowi stanąć do walki, zapytali: „Panie, czy mamy uderzyć mieczem?”⁴. Św. Piotr nie czekał na odpowiedź Jezusa, a „mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho”⁵. Widząc ten czyn Św. Piotra, Jezus interweniował natychmiast: „Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów?”⁶. Jezus, nie pochwalając czynu Św. Piotra, podszedł do rannego sługi „i dotknąwszy ucha, uzdrowił go”⁷.

Przypowieść o chwaście i pszenicy silnie podkreśla życzenie Jezusa, aby ludzi złych, przestępczych, nie usuwać z tego świata przed czasem: „Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żęńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalanie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza”⁸.

¹ Temat pokrewny opracował L. Winowski: *Stosunek chrześcijaństwa pierwszych wieków do wojny*, Lublin 1947.

² Łk 9, 55. — Cytaty *Pisma Św.* według „*Biblii Tysiąclecia*”: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich, Poznań 1971².

³ G. Ricciotti, *Zycie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1954, n. 417, nota 1.

⁴ Łk 22, 49.

⁵ J 18, 10.

⁶ Mt 26, 52—53.

⁷ Łk 22, 51.

⁸ Mt 13, 30.

Karanie śmiercią pozostaje niejako w sprzeczności ze służebnym charakterem władzy kościelnej. Gdy między apostołami powstał spór o pierwszeństwo, Chrystus pouczył ich: „Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy przyjmują nazwę dobroczyńców. Wy zaś nie tak (macie postępować). Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa”⁹.

Również w świetle niektórych wypowiedzi Św. Pawła kara śmierci wydaje się być niewłaściwym środkiem karania w Kościele. Tak np. broniąc swej władzy i godności apostoelskiej, zwalczanej przez przeciwników, Św. Paweł pisze do Koryntian m. in. te słowa: „Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga, twierdz warownych”¹⁰. Pisząc do Tymoteusza o konieczności walki z fałszywymi nauczycielami, Apostoł narodów poucza, że „sługa Pana nie powinien się wdawać w kłótnie, ale (ma) być łagodnym względem wszystkich, skorym do nauczania, zrównoważonym. Powinien z łagodnością pouczać wrogo usposobionych, bo może Bóg da im kiedyś nawrócenie do poznania prawdy”¹¹.

Przyznający Kościołowi prawo miecza niekiedy powołują się na fakt zabicia Ananiasza i Safiry przez Św. Piotra¹². Jednakże z kontekstu opisu tego faktu jasno wynika, że Św. Piotr za to, że „skłamał Duchowi Świętemu i odłożył sobie część zapłaty za ziemię” nie ukarał ich śmiercią, lecz przepowiedział jedynie ich śmierć, którą zesłał na nich Bóg. Fakt ten najwyżej może stanowić potwierdzenie ogólnej władzy karania w Kościele, a nie władzy Kościoła karania śmiercią.

Tenże Św. Piotr poucza, że Bóg „nie chce niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia”¹³.

Wyżej przytoczone teksty *Pisma Świętego* — aczkolwiek należy je rozważać w kontekście celem dokładnego ich zrozumienia — dostatecznie jasno naświetlają zagadnienie prawa miecza w Kościele. Zagadnienie to staje się tym bardziej zrozumiałe, gdy zwrócimy uwagę na fakt nie budzący wątpliwości, że duch przebaczenia i miłości, jako właściwy chrześcijaństwu, przebija niemal z każdej karty *Pisma Świętego*.

Wniosek narzucający się z wyżej przytoczonych tekstów *Pisma Świętego* Nowego Testamentu nabiera jeszcze większej oczywistości, gdy weźmiemy pod uwagę fakt ścisłej łączności Kościoła z Chrystusem. Chrystus, choć widzialne rządy nad Kościołem przekazał apostołom i ich następcom, nie przestał być jego Głową. Św. Paweł poucza, że „On jest Głową Ciała — Kościoła”¹⁴ i że Bóg Ojciec „wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla

⁹ Łk 22, 25—26.

¹⁰ 2 Kor 10, 3—4.

¹¹ 2 Tym 2, 24—25.

¹² Dz 5, 1—11.

¹³ 2 P 3, 9.

¹⁴ Kol 1, 18.

Kościół, który jest Jego Ciałem”¹⁵. Chrystus oddziałuje na swój Kościół, jako Jego Głowa, nie tylko moralnie. On jest podstawą jego istnienia i działania. W świetle tej ściślej łączności Kościoła z jego Głową, czyli tajemnicy Mistycznego Ciała Chrystusa, łatwiej jest zrozumieć, jak bardzo wola Chrystusa jest związana z Kościołem i jak bardzo Kościół jest obowiązany żyć duchem Chrystusowym. Jak nie do pomyślenia jest, by Chrystus, który przez życie ziemskie „przeszedł dobrze czyniąc”¹⁶, mógł osobiście wydać wyrok śmierci na człowieka, choćby najbardziej grzesznego, tak nie do pomyślenia jest, by Kościół mógł uznać pozbawienie życia za stosowny środek karania za przestępstwa kościelne. Przykład Chrystusa jest prawem dla Kościoła.

II. Kara śmierci w świetle niektórych postanowień prawno-moralnych dawnego chrześcijaństwa

Spśród mnóstwa norm o różnym charakterze, ustanowionych dla chrześcijan pierwszych wieków, możemy wydobyć i takie, które pozwolą nam zorientować się, jaki był stosunek starożytnego Kościoła do kary śmierci. Nie zawsze będą to normy autentyczne, jednakże zasługują one na uwagę, gdyż pozwalają w jakimś stopniu poznać poglądy dawnych chrześcijan.

Już najstarszy, znany nam, pseudoapostolski zbiór postanowień prawno-moralnych, powstały prawdopodobnie pod koniec I lub w pierwszej połowie II wieku, zwany *Didache*, pięknie świadczy o chrześcijańskim duchu miłości wobec każdego człowieka, nawet wrogo usposobionego. Znajdujemy tu bowiem zalecenia: „Błogosławcie tych, którzy was przeklinają, módlcie się za nieprzyjaciół, a nawet pościeście za przesładowców waszych... Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu drugi... Drugie zaś przykazanie nauki jest takie: nie zabijaj..., nie truj, nie zabijaj płodu, nie odbieraj życia niemowlęciu... Nie bądź gniewliwy, bo gniew wiedzie do zabójstwa, ani zapalczywy, ani kłótniwy, ani popędliwy, z tego wszystkiego bowiem zabójstwa powstają... Bądź natomiast cichy, albowiem cisi odziedziczą ziemię, bądź wyrozumiały, miłosierny, niewinny, spokojny i dobry”¹⁷. A więc zaniechanie zemsty, poszanowanie życia drugiego człowieka, miłosierdzie — to ważne elementy chrześcijańskiej miłości bliźniego.

O wyraźnie negatywnym ustosunkowaniu się dawnych chrześcijan do tych wszystkich, którzy łamali przykazanie boże: „Nie zabijaj”, świadczą postanowienia zawarte w liturgiczno-kanonicznym dziele Hipolita Rzymskiego pt. *Tradycja apostolska*, powstałym na początku III wieku. Znajduje się tu m. in. nakaz, aby ci wszyscy, którzy chcą być przyjęci do katechumenatu, rzekli się wykonywania swojego zawodu, jeżeli

¹⁵ Ef 1, 22—23.

¹⁶ Dz 10, 38.

¹⁷ M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, Warszawa 1975, s. 17; J. P. Audebert, *La Didaché*, Paris 1958.

łączyłaby się z nim konieczność wydawania wyroków śmierci: „Żołnierzowi w służbie gubernatorskiej należy zwrócić uwagę, że nie wolno mu zabijać ludzi, nawet gdyby otrzymał taki rozkaz; o ile nie chciałby się na to zgodzić, trzeba go odesłać z powrotem. Dostojnik posiadający prawo miecza lub wysoki urzędnik miejski uprawniony do noszenia purpury, mają albo zrezygnować z godności, albo odejść. Zarówno katechumena jak wiernego, który by chciał wstąpić do wojska, należy wyrzucić, gdyż byłoby to lekceważeniem Boga”¹⁸. Podobne zalecenia znajdujemy również w zbiorze pt. *Canones Hippolyti*, powstałym w V lub VI wieku. Do społeczności wiernych mogą być przyjęci tylko ci, którzy powstrzymują się od rozlewu krwi ludzkiej. Wykluczeniem z tej społeczności należy karać tych wiernych, którzy sprawując władzę korzystali z przysługującego im prawa miecza¹⁹.

O negatywnym stosunku starożytnego Kościoła do spraw miecza dowiadujemy się pośrednio z kart zbioru instrukcji kościelnych pt. *Didaskalia, czyli katolicka nauka dwunastu Apostołów i świętych uczniów Zbawiciela naszego*, pochodzącego z III wieku. Zbiór ten bowiem zawiera zakaz przyjmowania ofiar na rzecz sierot i wdów m. in. od osób, których sposób postępowania był sprzeczny z piątym przykazaniem bożym, a mianowicie „od bogaczy, którzy bliźnich zamykają w więzieniu, źle traktują niewolników, tyranię stosują w swych miastach; ...od morderców, oprawców sądowych, a także wszystkich urzędników rzymskich, splamionych wojnami i przelewających bez sądu krew niewinną”²⁰. Pozbawienie kogoś życia było czynem niezgodnym z postulatami moralności chrześcijańskiej.

O ustosunkowaniu się Kościoła pierwszych wieków do kary śmierci czytamy w *Konstytucjach apostołskich*. W tym największym zbiorze liturgiczno-prawnym z okresu wczesnego chrześcijaństwa, powstałym pod koniec IV lub na początku V wieku, mamy m. in. interpretację przykazania „Nie zabijaj”. Wynika z niej, iż grzechem jest zabicie człowieka niewinnego; dopuszczalne jest pozbawienie człowieka przestępczego życia, jednakże tego rodzaju karę może wymierzyć tylko władza państwowa²¹. Widoczne tu jest odstępstwo od bezwzględnej interpretacji piątego przykazania bożego, początkowo stosowanej. Pozbawie-

¹⁸ M. Michalski, jw. s. 309; F. X. Funk, *Didascalia et Constitutiones Apostolorum*, t. II, Paderbornae 1905, s. 107; L. Winowski, jw. s. 97—101.

¹⁹ C. 13—14. — Zob. W. Riedel, *Die Kirchenrechtsquellen des Patriarchats Alexandrien*, Leipzig 1910, s. 196 n. (tłum. niem.); L. Duchesne, *Origine du culte chrétien*, Paris 1925², Appendix (tłum. łac.); L. Winowski, jw. s. 101—105.

²⁰ M. Michalski, jw. s. 329; F. X. Funk, jw., t. I, s. 224—226; L. Winowski, jw. s. 91—95.

²¹ F. X. Funk, jw. t. I, s. 391: „Non occides, id est, non destrues similem tibi hominem, dissolvis enim, quae recte facta sunt; non quod omnis caedes sit vitiosa, sed innocentis solius, cum iusta caedes magistratibus solis reservetur”; zob. L. Winowski, jw. s. 110—115.

nie kogoś życia wprowadzie nie sprzeciwia się w sposób bezwzględny moralności chrześcijańskiej, jednakże dokonać tego może tylko władza świecka strzegąca porządku publicznego. Mamy więc tu uznanie prawa państwa do karania przestępców śmiercią.

Również w zbiorze pseudoapostolskim pt. *Testamentum Domini Nostri Jesu Christi*, pochodzącym prawdopodobnie z drugiej połowy V wieku, został wyrażony stosunek dawnych chrześcijan do stosowania przelewu krwi. Autor zbioru określając warunki przyjęcia żołnierzy i urzędników do katechumenatu, wymienia wymóg, aby nie byli oni splamieni przelewem krwi: *Si quis miles vel constitutus in magistratu sit, doceatur non opprimere, neque interficere*²².

Swój negatywny stosunek do kary śmierci w Kościele wyraziło wielu dawnych papieży.

Leon I Wielki (440—460) uznawał prawo państwa do użycia siły w celu odparcia niebezpieczeństw grożących państwu czy Kościołowi. Może o tym świadczyć m. in. jego list do cesarza Marcjana²³. Jednocześnie papież stanął na stanowisku, że Kościół nie może posługiwać się takimi samymi środkami przymusu jak i państwo. W liście do biskupa Turrybiusza, napisanym ok. 447 r., wyraźnie rozgranicza dwie władze karania: kościelną i świecką. Kościół bywa wspomagany *severis christianorum principum constitutionibus*, sam jednak *refugit cruentas ultiones*²⁴. Ze słów Leona Wielkiego początek swój wywodzi zasada Kościoła: *Ecclesia abhorret a sanguine; Ecclesia non occidit*.

Podobne stanowisko zajął Grzegorz I Wielki (590—604). W listach do Gennadiusza, patrycjusza i egzarchy Afryki, zachęcał do przeciwstawienia się heretykom *omni vivacitate mentis et corporis* oraz gratulował z powodu odniesionego nad nimi zwycięstwa, ale jednocześnie pouczał, że motywem prowadzenia wojny nie może być samo pragnienie przelewania krwi; wojna może być prowadzona *non desiderio fundendi sanguinis, sed tantum dilatandae causa reipublicae*²⁵. W Kościele natomiast nie można posługiwać się ciężkimi karami cielesnymi. Surowo potępił biskupa Andrzeja, a nawet zasuspendował go na dwa miesiące od odprawiania mszy św. za to, że pewną niewiastę skazał na karę chłosty, na skutek czego zmarła; biskup bowiem dopuścił się czynu niezgodnego ze stanem kapłańskim²⁶. Tenże papież udzielił upomnienia biskupowi Konstantynopola, Janowi, w którego kościele różgami zasiekano pewnego zakonnika. Przy tej okazji papież napisał: *Pastores*

²² J. E. Rahmani, *Testamentum Domini Nostri Jesu Christi*, Montguntiae 1899, s. 115; L. Winowski, jw. s. 115—118.

²³ J. D. Mansi, *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, t. VI, Parisiis 1901, kol. 112; Ph. Jaffé, G. Wattenbach, *Regesta Pontificum Romanorum*, t. I, Lipsiae 1885² (przedruk: Graz 1956), n. 462.

²⁴ Ep. 15 ad Turribium. PL 54, 680.

²⁵ J. D. Mansi, jw., IX, 1078—1079; Ph. Jaffé, jw. n. 1141—1142

²⁶ Ep. 45 ad Andream ep.: „...quoniam mulierem de matriculis contra ordinem sacerdotii caedi crudeliter fustibus deputasti”. PL 77, 640.

*enim facti sumus, non persecutores... Nova atque inaudita est ista praedicatio, quae verberibus exigit fidem*²⁷.

Poniekąd streszczeniem poglądów wcześniejszych papieży na problem kary śmierci w Kościele jest oświadczenie Mikołaja I (858—867): *Sancta Dei Ecclesia mundanis numquam constringitur legibus, gladium non habet nisi spirituale: non occidit sed vivificat*²⁸. Kościół posiada tylko miecz duchowy, który nie zabija, lecz ożywia. Było o tym powszechnie wiadomo. Nic więc dziwnego, że edykt cesarza Teodozjusza i Walentyńiana z 431 r. przypominał pragnącym skorzystać w świątyni z prawa azylu, iż powinni być bez broni, gdyż *Dei templum ingressuri, foris arma relinquimus*²⁹.

Splamienie sumienia przelaną krwią stanowiło nieprawidłowość do święceń. Synod odbyty w Rzymie w 387 r. powziął m. in. postanowienie: *Item, si quis post remissionem peccatorum, cingulum militiae saecularis habuerit, ad clerum admitti non debet*³⁰. A więc niezdolnym do przyjęcia święceń był ten, kto po przyjęciu chrztu służył w wojsku, z czym łączyło się użycie broni.

Negatywny stosunek Kościoła do przelewu krwi wyraźnie wynika z zakazu wykonywania zawodowych funkcji żołnierskich przez duchownych. Już w *Kanonach apostołskich*, które znalazły się w księdze VIII *Konstytucji apostołskich*, czytamy: *Episcopum vel presbyterum vel diaconum, qui militiae vacat et utrumque facere vult, romanum magistratum obtinere et sacrum gradum administrare, deponi oportet: nam quae Caesaris sunt, Caesari, et quae Dei, Deo* (kan. 83)³¹. Na podobną karę depozycji był narażony duchowny, który by podczas walki zabił człowieka (kan. 66)³². Sobór odbyty w Chalcedonie w 451 r. ustanowił ekskomunikę na tych duchownych, którzy by odważyli się wstąpić do wojska lub przyjąć godność świecką (kan. 7)³³. Podobne postanowienie powziął synod w Tours w 461 r. (kan. 5)³⁴. Synod odbyty w Macon w 583 r. ustanowił karę 30-dniowego postu o chlebie i wodzie na tych duchownych, którzy by nosili broń (kan. 5)³⁵. Duchownym często przypomniano, że nie wolno im, jako sługom ołtarza, przelewać krwi, nawet nieprzyjacielskiej. Wymowne pod tym względem postanowienie powziął synod w Leridzie w 546 r.: *De his clericis, qui in obsessionis necessitate positi fuerint, id statutum est, ut qui altario ministrant et Christi sanguinem tradunt vel vasa sacra officia deputata contrectant, ut ab*

²⁷ Ep. 53 ad Ioannem. PL 77, 649.

²⁸ C. 6, C. XXXIII, 2.

²⁹ J. D. Mansi, jw., V, 438—446; C. Th. 9, 45, 4; C. 1, 12, 3.

³⁰ J. D. Mansi, jw., III, 670; Ph. Jaffé, jw. n. 258; C. J. Hefele, H. Leclercq, *Histoire des conciles d'après les documents originaux*, t. II/1, s. 69.

³¹ F. X. Funk, jw., t. I, s. 591.

³² Tamże, s. 585.

³³ J. D. Mansi, jw., VII, 362.

³⁴ Tamże, s. 945; C. J. Hefele, jw., t. II/8, s. 898.

³⁵ J. D. Mansi, jw., IX, 933; C. J. Hefele, jw., t. III/1, s. 202.

omni humano sanguine, etiam hostili abstineant. Quod in hoc inciderint, duobus anniis officio quam communione priventur (kan. 1)⁸⁶. Papież Zachariasz (741—752) niepowodzenia Franków w walkach z poganami tłumaczył braniem w nich udziału kapłanów, którym nie wolno rozprze-strzeniać idei Chrystusowych przemocą i mieczem, lecz tylko poprzez: przepowiadanie ewangelii. W 745 r. pisał do Franków: *Qualis enim victoria dari potest, ubi sacerdotes una hora dominica pertractant mysteria et Christianis Corpus Dominicum porrigunt pro suarum animarum redemptione, et postea Christianos, quibus hoc ministrare debuerant, aut paganos, quibus Christum praedicare, propriis sacrilegisque manibus necant*⁸⁷.

Jak widać z wyżej przytoczonego materiału, Kościół starożytny był konsekwentny w głoszeniu i wprowadzaniu w życie zasady: *Ecclesia abhorret a sanguine*. Kościół nie wykluczał możliwości surowego karna-nia przestępców, jak i prowadzenia sprawiedliwej wojny celem zapew-nienia spokoju społecznego. Jednakże wszelkie sprawy miecza stanowiły domenę państwa, a nie Kościoła. Duchowni, jako słudzy ołtarza Chry-s-tusowego, w żadnym przypadku nie mogli kłaść swego sumienia rozle-wem krwi.

III. Kara śmierci w świetle nauki wczesnochrześcijańskich pisarzy

Pierwsze wieki chrześcijaństwa nie nastroczały okazji do zajmowania się sprawami miecza w Kościele. Gdy Kościół sam musiał kryć się przed mieczem pogan, zbędnym na ogół wydawało się poruszanie tych spraw. Mimo to w dziełach starożytnych pisarzy chrześcijańskich znajdujemy pewną ilość wypowiedzi na interesujący nas temat.

Na uwagę zasługuje przede wszystkim wypowiedź Św. Ireneusza (zm. ok. 202 r.), biskupa Vienny i Lyonu. Stwierdza on w swym dziele *Adversus haereses*, że chrześcijanie pod wpływem nauki Chrystusowej prze-robili miecze i włócznie wojenne na narzędzia rolnicze, a w przypadku prześladowania ich nie walczą, lecz nadstawiają drugi policzek: (IV, 34)⁸⁸.

Tertulian (zm. ok. 220 r.), pisarz i apologeta łaciński, biegły znawca prawa rzymskiego, w swym dziele *Apologeticus*, napisanym w 197 r., broniąc wiary chrześcijańskiej napisał m. in.: „Nam, którzy zabójstwo raz na zawsze wykluczamy, nie wolno niszczyć nawet płodu w łonie-matki”⁸⁹. W swym traktacie *De corona*, napisanym ok. 211 r., poświęconym zagadnieniu służby wojskowej chrześcijan, wyraźnie postawił problem: czy chrześcijaninowi wolno posługiwać się mieczem? Swoje-negatywne stanowisko wobec tego problemu oparł przede wszystkim:

⁸⁶ J. D. Mansi, jw., VIII, 612; C. J. Hefele, jw., t. II/2, s. 1063.

⁸⁷ J. D. Mansi, jw., XII, 380; Ph. Jaffé, jw. n. 2275; L. Winowski, jw. s. 143—144.

⁸⁸ PG 7, 437.

⁸⁹ M. Michalski, jw. s. 217.

na słowach Chrystusa: „Którzy za miecz chwytają, od miecza giną”. Jeżeli chrześcijaninowi nie przystoi prowadzić sporów sądowych i być mścicielem własnych krzywd, to tym bardziej — zdaniem Tertuliana — nie wolno mu wykonywać kary śmierci, torturować, więzić i zakuwać innych w kajdany⁴⁰.

Orygenes (zm. 254), kapłan aleksandryjski, jeden z najpłodniejszych pisarzy okresu wczesnego chrześcijaństwa, zajął się zagadnieniem prawa miecza w Kościele ubocznie w swym największym dziele apologetycznym pt. *Contra Celsum*, dając odpowiedź na zarzuty zawarte w *Słowie prawdy* epikurejskiego filozofa Celsusa, skierowane przeciwko chrześcijanom⁴¹. Ukazując prawdziwy obraz chrześcijan poucza on m. in., że zgodnie z nauką Jezusa przetopili oni swoje miecze na pługi (*in vomera gladios*), a oszczepy na sierpy (*in falces lanceas*) i jako synowie pokoju, odrzuciwszy przekonania przodków co do użycia miecza, nie chwycą za broń przeciwko żadnemu narodowi: *Nec enim iam contra gentem ullam arma capimus, nec bellum gerere discimus, facti pacis filii per Jesum, quem sequimur ducem, relictis illis quibus adhaeserunt patres nostri* (V, 33). Żąda też uznania za słuszną postawę chrześcijan, którzy w czasie walki zbrojnej nie chcą kalać swych rąk krwią wrogów, a tylko występują jako kapłani i słudzy Boga (VIII, 73)⁴².

Św. Cyprian (zm. 258), biskup Kartaginy, znany ze swego surowego podejścia do zagadnień moralno-dyscyplinarnych, w liście do swego przyjaciela Pomponiusza pisał, że Bóg w Starym Testamencie poprzez swoich kapłanów i sędziów śmiercią karał łamanie przez dziewice ślubu czystości. Śmierć cielesna była odpowiednikiem obrzezania cielesnego. Inaczej jest w Nowym Testamencie, który zna jedynie „obrzezanie duchowe”. Odpowiednikiem „obrzezania duchowego” — w przypadku sprzeniewierzenia się — jest śmierć duchowa, którą Kościół zadaje poprzez wyłączenie ze społeczności wiernych⁴³.

Niektórzy zwolennicy prawa miecza w Kościele w innej wypowiedzi Św. Cypriana dopatrują się potwierdzenia swojego stanowiska. Oto w dziełku *Ad Fortunatum de exhortatione martyrii*, wykazawszy, jak bardzo niemile jest Bogu bałwochwalstwo, skoro w Starym Testamencie karał za nie śmiercią, Św. Cyprian zakonkludował: *Quod si ante adventum Christi circa Deum colendum et idola spernenda haec praecepta servata sunt, quanto magis post adventum Christi servanda sunt*

⁴⁰ PL 1, 661 nn.; zob. L. Winowski, jw. s. 15—21.

⁴¹ PG 11, 641—1632.

⁴² Zob. L. Winowski, jw. s. 21—25.

⁴³ Ep. 62 ad Pomponium: „Interfici Deus iussit sacerdotibus suis non obtemperantes et iudiciibus a se constitutis non obaudientes. Et tunc quidem gladio occidebantur, quando adhuc et circumcisio carnalis manebat. Nunc autem quia circumcisio spiritalis esse apud fideles servos Dei coepit, spiritali gladio superbi et contumaces necantur dum de Ecclesia eiiciuntur”. PL 4, 371.

(c. 5)⁴⁴. Otóż z powyższej konkluzji Św. Cypriana nie wynika, że Kościołowi wolno śmiercią karać za grzechy bałwochwalstwa. Św. Cyprian powołuje się na fakt zabijania w Starym Testamencie za grzechy bałwochwalstwa nie dlatego, by wykazać, że w Nowym Testamencie tym bardziej można stosować tę karę, lecz aby bardziej uwypuklić wielkość tego grzechu i odwieść od niego.

Zdecydowanym przeciwnikiem stosowania kary śmierci zarówno w Kościele jak i w państwie był filozof chrześcijański Laktancjusz (zm. 330). W swym dziele *Divinae institutiones*, zawierającym apologię chrześcijaństwa opartą na bogatym materiale źródłowym, na interesującą nas temat pisał: *Defendenda enim religia est non occidendo, sed moriendo: non saevitia, sed patientia, non scelere, sed fide: illa enim malorum est, haec bonorum*. A więc religii nie wolno bronić zabijaniem i okrucieństwem. Splamiły ją ten, kto chciałby jej bronić rozlewem krwi i torturami: *Nam si sanguine, si tormentis, si malo religionem defendere velis, iam non defendetur illa, sed polluetur atque violabitur*. Nie wolno zmuszać do przyjęcia religii, gdyż przyjęcie jej powinno być aktem wolnej woli: *Nihil enim tam voluntarium, quam religio, in qua si animus sacrificantis aversus est, iam sublata, iam nulla est* (V, 20). Zabijanie człowieka jest zawsze zabronione, zakaz bowiem wynikający z piątego przykazania bożego jest bezwzględny: *Non enim cum occidere Deus vetat, latrocinari nos tantum prohibet: quod ne per leges quidem publicas licet: sed ea quoque ne fiant monet, quae apud homines prolicitis habentur. Itaque neque militare iusto licebit, cuius militia est ipsa iustitia: neque vero accusare quemquem crimine capitali: quia nihil distat utrumne ferro, an verbo potius occidas: quoniam occisio ipsa prohibetur. Itaque in hoc Dei praecepto nullam prorsus exceptionem fieri portet, quin occidere hominum sit semper nefas, quem Deus sanctum animal esse voluit* (VI, 20). Tak więc Laktancjusz dochodzi do wniosku, że nie wolno nie tylko dopuszczać się morderstw, ale i wydawać wyroków śmierci; jest bowiem rzeczą obojętną, czy zabijamy człowieka mieczem czy słowem⁴⁵.

Myśl Laktancjusza podjął i dalej rozwijał Św. Atanazy Wielki (zm. 373), biskup Aleksandrii. W swym dziele pt. *Apologia contra arianos* stanowczo odpiera zarzuty, jakoby skazał kogoś na śmierć. Stwierdza w nim m. in.: „Żadne zabójstwo nie zostało dokonane ani przez Atanazego, ani za jego przyczyną... Zabójstwa i kajdany są obce naszym Kościołom... Nasze świątynie, tak jak zawsze były, tak i teraz są nieskalane, ozdobione jedynie krwią Chrystusa i jego kultem”⁴⁶.

Lamanie piątego przykazania bożego szeroko interpretował Św. Ba-

⁴⁴ PL 4, 651; *Pisma Ojców Kościoła*, t. XIX, Poznań 1937, s. 272; zob. R. Bellarmin, *De controversiis christianae fidei*, Ingolstadii 1586, t. I, *De laicis*, l. III, c. 21.

⁴⁵ PL 6, 111—822. Podobne myśli można znaleźć w *Epitome*: PL 6, 1017—1044; zob. L. Winowski, jw. s. 26—29.

⁴⁶ PG 25, 256.

zyli Wielki (329—379), biskup Cezarei Kapadockiej. Pozbawienie życia człowieka nawet na wojnie i we własnej obronie, to czyn, za który należy wiele lat pokutować⁴⁷.

Sprawę karania śmiercią za przestępstwa herezji rozważał Św. Jan Chryzostom (zm. 407), biskup Konstantynopola. Komentując w homilii 46 słowa zawarte w Ewangelii Św. Mateusza: „Byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim pszenicy”, wykazuje, że Chrystus tym samym zabronił wojen, zabójstw i karania heretyków: *Hoc porro dicebat, ut bella caedesque prohiberet. Neque enim haereticum occidere oportet: nam sic irconciliabile bellum in orbem induceretur*. Heretyków można karać wieloma różnymi środkami karnymi, jednakże nie karą śmierci: *Non igitur prohibet haereticos reprimere, illorum ora obstruere, libertatem loquendi coercere, coetus eorum solvere, pacta respuere, sed occidere vetat*⁴⁸.

Z dzieła *Vita S. Martini Turonensis*, pióra Sulpicjusza Sewera (zm. 420), mnicha galijskiego, dowiadujemy się o słowach Św. Marcina z Tours, wypowiedzianych do cesarza: *Christi ego miles sum: pugnare mihi non licet* (c. 3)⁴⁹. Można przypuszczać, że nie tylko według poglądu autora życiorysu, ale i opinii ogółu współwyznawców, kapłan, jako żołnierz Chrystusa, powinien posługiwać się tylko bronią duchową.

Dojrzały pogląd na sprawę karania śmiercią heretyków w Kościele miał Św. Augustyn (353—430), biskup Hipony. Żył on w okresie panoszenia się wielu herezji, np. manichejczyków, arian, donatystów, pelagian. Wszystkie one miały w nim najzaciętszego przeciwnika, tak iż nazywano go „młotem heretyków”. A jednak gdy chodziło o ich karanie, nawet przez władzę świecką, stanowczo sprzeciwiał się skazywaniu ich na śmierć. Oto co pisał ok. 409 r. do prokonsula Afryki Donata w sprawie karania donatystów: „Karząc bierzesz pod uwagę raczej wielkość bezprawia, a nie łagodność chrześcijańska; przez Jezusa Chrystusa zaklinamy cię, abys tego nie czynił. Na tej ziemi bowiem nie szukamy zemsty nad nieprzyjaciółmi... Miłujemy naszych nieprzyjaciół i modlimy się za nich... Pragniemy, aby poprawili się, a nie zgładzeni zostali... Błagamy..., byś zapomniał, że masz władzę zabijania. Prosimy, by nie zabijano tych, za których prosimy Pana, by poprawili się”⁵⁰. Podobnie pisał do trybuna Marcelina: *Ideoque his litteris obtestor fidem tuam quam habes in Christo, per ipsius Domini Christi misericordiam, ut hoc nec facias, nec fieri omnino permittas... Nolumus tamen passionem servorum Dei, quasi vice talionis, paribus suppliciis vindicari*. Może on korzystać z kar celesnych, z których zwykli korzystać nauczyciele, rodzice, a często i biskupi w sądach, nie może jednak srogo mścić się. Nie wystarczy za Św. Pawłem głosić łagodność, ale trzeba ją praktykować:

⁴⁷ Ep. ad Amphiloichium. PG 32, 220; zob. L. W i n o w s k i, jw. s. 57—61.

⁴⁸ PG 57, 477.

⁴⁹ PL 20, 159.

⁵⁰ Ep. 100. PL 33, 366.

*Non sufficit Apostolo monere ut mansuetudinem servaremus, sed ut eam etiam notam omnibus faceremus*⁵¹.

Św. Augustyn pisał również do prokonsula Apringiusza, aby karząc heretyków pamiętał o łagodności właściwej Kościołowi. Władcy świeckiemu przysługuje prawo miecza, ale tylko w odniesieniu do spraw ziemskich, a nie spraw Kościoła, który ma zupełnie inny cel niż państwo, a więc i inne środki wiodące do tego celu: *De vobis quidem dixisse Apostolum legimus quod non sine causa gladium geratis, et ministri Dei sitis, vindices in eos qui male agunt; sed alia causa est provinciae, alia est Ecclesiae; illius terribiliter gerenda est administratio; huius clementer commendanda est mansuetudo*⁵².

Snując rozważania na temat przykazania bożego: „Nie zabijaj”, Św. Augustyn zauważa, że tylko w przypadkach wyjątkowych można bliźniego pozbawić życia, a mianowicie na podstawie nakazu otrzymanego od Boga, w czasie wojny prowadzonej z woli Boga (*Deo auctore*) oraz gdy władza publiczna, zgodnie ze swymi prawami, zmuszona byłaby ciężko ukarać zbrodniarzy. Według Św. Augustyna jest zasadą ogólną, że zbrodnię zabójstwa popełnia każdy, kto bliźniego lub siebie pozbawia życia, chyba że nakazuje to sprawiedliwa ustawa lub Bóg, źródło sprawiedliwości⁵³.

Pewnych wątpliwości może nastęrczać list Św. Augustyna do trybuna Bonifacego⁵⁴, w którym niektórzy dopatrują się pochwały dla ustaw państwowych grożących heretykom śmiercią, oraz dzieło pt. *Contra epistolam Parmeniani*⁵⁵, z którego przebija poniekąd radość z powodu śmierci donatystów. Otóż znając z wyżej przytoczonych tekstów opinię Św. Augustyna w sprawie karania heretyków śmiercią musimy przyjąć, że cieszył się on nie z ustanowienia przez państwo kary śmierci na heretyków, ale z powodu wzięcia w opiekę katolików, którzy byli ustawicznie napastowani przez heretyków. Należy też przyjąć, że cieszył się on nie z powodu śmierci donatystów, ale z powodu pokoju, jaki dzięki temu zapanował w Kościele. Nie oznacza to jednak, że był on zwolennikiem karania śmiercią za przestępstwa kościelne.

W konkluzji możemy stwierdzić, że Św. Augustyn widzi potrzebę władzy karania, jednakże gdy chodzi o jej zakres, to stanowczo sprzeciwia się karaniu śmiercią. Władza świecka, choć posiada prawo miecza, nie powinna przelewać krwi ścigając przestępstwa religijne. Kościół natomiast nie może karać śmiercią, gdyż jest to sprzeczne z piątym przykazaniem bożym i z duchem Chrystusowym. Tak państwu jak i Kościołowi do poskramiania przestępstw kościelnych wystarczą łagodniejsze środki karne.

⁵¹ Ep. 133, n. 1—2, PL 33, 509 n.

⁵² Ep. 134, n. 3. PL 33, 511.

⁵³ *De civitate Dei*, I, 21. PL 41, 13; *Pisma Ojców Kościoła*, t. XI, Poznań 1930; zob. L. Winowski, jw. s. 64—82.

⁵⁴ Ep. 185, c. 5, 8. PL 33, 802 i 807.

⁵⁵ L. I, c. 7. PL 43, 41.

Wpływ Św. Augustyna na sposób rozwiązywania kwestii prawa miecza w Kościele daje się zauważyć w okresie późniejszym. Np. Alkuin (zm. 804), teolog i świetny organizator nauki i oświaty, doradca Karola Wielkiego, opierając się na nauce Św. Augustyna, że wiara jest aktem woli, twierdził, iż nie można nikogo żadnymi karami zmusić do wierzenia. Człowieka można siłą doprowadzić tylko do ceremonii chrztu, a nie do wiary. Do Kościoła należy jedynie przepowiadanie, resztę uczyni łaska boża, a nie miecz⁵⁶. Okazją dla Alkuina do wypowiedzenia się na temat przelewu krwi na tle religijnym było nawrócenie Sasów, przeprowadzone przez Karola Wielkiego przy pomocy miecza.

Wreszcie należy wspomnieć jednego ze słynniejszych mnichów Kościoła bizantyjskiego, uczonego opata, Św. Teodora Studytę (zm. 826), który kwestii korzystania z miecza w Kościele poświęcił cały swój list do Teofila z Efezu⁵⁷. Stanowisko jego, oparte na tekstach *Pisma Świętego* Nowego Testamentu i wypowiedziach Ojców Kościoła, można streścić następująco: ściganie przestępstw natury świeckiej należy wyłącznie do władzy świeckiej, przestępstw zaś natury kościelnej — wyłącznie do Kościoła; Kościół za przestępstwa kościelne może wymierzyć ekskomunikę lub inne kary, z wyjątkiem jednak kary śmierci.

Od powyższych na ogół zgodnych świadectw pisarzy wczesnochrześcijańskich różni się wypowiedź Św. Hieronima (zm. ok. 420 r.). Tenże doskonały pisarz łaciński, współczesny Św. Augustynowi, wyraził się, że tak jak zarazone gałęzie należy odcinać od drzewa, aby nie chorowało całe, tak heretyków należy wykluczać z Kościoła, aby nie zarazali reszty wiernych⁵⁸. Nie wiadomo jednak, na czym to wykluczenie z Kościoła miałoby polegać. Św. Hieronimowi mogło chodzić o wyłączenie heretyków ze społeczności kościelnej innymi środkami niż karą śmierci, np. przez ekskomunikę. Również mógł mieć na myśli wyłączenie heretyków spośród wiernych przez władzę świecką.

Zakończenie

Przeprowadzone rozważania, aczkolwiek zostały oparte na materiale źródłowym ukazanym fragmentarycznie, upoważniają do wyciągnięcia wniosku ogólniejszego. Wymierzanie kary śmierci w mniemaniu dawnych chrześcijan nie sprzeciwiało się zasadom etyki chrześcijańskiej w sposób absolutny, choć początkowo były przypadki, że piątemu przy-

⁵⁶ Ep. 36. PL 100, 194.

⁵⁷ Ep. 155 ad Theophilum Ephesinum. PG 99, 1485.

⁵⁸ Commentarium in Ep. ad Galatas 9: „Igitur scintilla statim ut appauerit extinguenda est, et fermentum a massa vicinia semovendum... Arius una scintilla fuit, sed quia non statim oppressa est totum orbem eius flamma populata est”. PL 26, 403.

kazaniu bożemu starano się nadać treść bezwzględną. Dość wczesnie utrwalił się pogląd, że wszelkie sprawy miecza należą do państwa; za ciężkie przestępstwa godzące w życie społeczne karać mieczem może tylko świecka władza publiczna. Za przestępstwa natury religijnej, choćby największe, żadna społeczność nie powinna wymierzać kary śmierci. Kościół swoich przestępczych członków mógł karać nie tylko karami duchowymi, ale i doczesnymi, jednakże nie pozbawianiem życia. Stosunek Kościoła do przelewu krwi wyrażono później w zasadzie: *Ecclesia abhorret a sanguine; Ecclesia non occidit*. Zdawano bowiem sobie sprawę z różnicy zachodzącej między społecznością kościelną a państwem. Zarówno z kart Ewangelii, jak i z postanowień prawno-moralnych czy z dzieł pisarzy chrześcijańskich pierwszych wieków, wyraźnie przenika przekonująca nauka, że miłość bliźniego jest zasadą życia najbardziej właściwą człowiekowi i że bezwzględny odwet w stosunku do przestępców nie jest zgodny z duchem chrześcijańskim.

Chrześcijańska nauka o przelewie krwi odegrała doniosłą rolę w świecie starożytnym. Przyczyniła się do wypracowania zasady humanizmu obowiązującej przy wymierzaniu kar, której brak tak bardzo odczuwało pogaństwo. Przez głoszenie zasad miłowania nawet swoich wrogów, przebaczenia krzywd, szacunku dla życia każdego człowieka, chrystianizm kładł podwaliny pod budowę nowoczesnego społeczeństwa. Chrześcijanie pierwszych wieków głosili zasadę powszechnego szacunku dla życia człowieka nie dlatego, że chcieli wykazać wobec prześladowców Kościoła swoje prawo bytu. Negatywne stanowisko dawnych chrześcijan do przelewu krwi było nie tylko wyrazem protestu wobec gwałtu, jaki ze strony pogan musieli cierpieć przez trzy wieki. Chrystianizm poprzez swoje idee konsekwentnie i świadomie wywierał wpływ na odrodzenie się całego życia zbiorowego. Jedno z jego naczelnych przykazań: „Będziesz miłował bliźniego swego, jak samego siebie”, miało stać się podstawą nowej moralności społecznej.

Doktryna chrześcijan dotycząca przelewu krwi spotkała się z uznaniem w życiu społecznym. Surowe prawo pogańskie musiało przybrać charakter bardziej ludzki. Takie kary, jak krzyżowanie i piętnowanie rozpalonym żelazem, zniesione pod wpływem chrześcijaństwa przez Konstantyna, nie zostały przywrócone. Kara śmierci i ciężkich robót, surowe kary cielesne, tak często stosowane w świecie starożytnym, zostały zamienione na ogół na kary więzienia. Surowo zaczęto osądzać samobójstwo, usprawiedliwiane przez filozofię stoicką. Rzadsze stały się przypadki zabijania dzieci w łonie matki i porzucania ich. Ograniczono, a następnie zniesiono nieludzkie walki gladiatorów. W sposób bardziej ludzki zaczęto traktować więźniów i jeńców.

Oczywiście, że proces wprowadzania w życie społeczne zasad moralności chrześcijańskiej nie przebiegał idealnie. Jeszcze przez długi czas będziemy spotykać się z torturami i haniebnym traktowaniem człowieka. Chrystianizm nie mógł od razu odmienić wszystkiego. Jednakże nowa droga, po której kroczy dziś życie zbiorowe, została wytyczona.

L'Église de premiers siècles et la peine capitale

RÉSUMÉ

Le suivant problème est posé par l'auteur: la peine capitale pour des crimes ecclésiastiques était-elle — en quelque temps que ce soit — sanctionnée par des lois d'Église? Dans son étude, qui constitue une introduction aux considérations sur ce problème, l'auteur présente la manière de voir le droit de glaive chez les chrétiens de premiers siècles. Comme base de source pour son étude l'auteur prenait des textes de l'Écriture Sainte du Nouveau Testament, plusieurs décisions canoniques et des morales, ainsi que la doctrine des plusieurs écrivains du début de la chrétienté.

Cette étude — quoique appuyée sur le matériel de source qui n'était présenté que fragmentairement — autorise l'auteur à tirer une conclusion de caractère plus généralisé. Selon les opinions des anciens chrétiens la condamnation à mort ne contradisait pas — d'une manière absolue — aux principes de l'éthique, bien que déjà à l'origine on pouvait noter des soins de donner au cinquième commandement de Dieu un sens fort intransigeant. Mais c'était assez promptement qu'une opinion se consolidait que toutes les condamnations à mort ne ressortaient pas qu'à l'État. Pour des crimes de religion, même les plus graves, aucune communauté ne devait pas condamner à mort. L'Église était autorisée de punir ses membres, qui ont commis des crimes, non seulement de peines spirituelles, mais aussi temporelles — sauf la peine capitale. L'attitude prise par l'Église devant le problème de l'effusion de sang a été ensuite exprimé par le principe: *Ecclesia abhorret a sanguine: Ecclesia non occidit*. On se rendait compte de la différence existante entre une communauté de l'Église et un État.

La doctrine chrétienne sur l'effusion de sang a joué dans le monde antique un rôle très important. Elle contribuait à l'élaboration du principe de l'humainitarisme dans l'infliction des peines, de l'humanitarisme dont le monde païen a ressenti un si grand besoin. En prêchant le principe de l'amour même pour des ennemis, le principe du pardon du tort et du respect de la vie humaine — le christianisme a posé la première pierre à la construction de la société moderne.

La doctrine des chrétiens concernant l'effusion de sang a obtenu une large reconnaissance dans la vie sociale. Le sévère droit païen était contraint de prendre une forme plus humaine. Des peines comme le crucifiement et le supplice au fer rouge, abrogées par l'empereur Constantin sous l'influence du christianisme, n'ont été plus restituées. La peine de mort et de travaux forcés, les sévères peines corporelles, appliquées si souvent dans le monde païen, ont été — en général — réduites en peines de prison. On a commencé de juger dur le suicide qui était jusqu'alors justifié par la philosophie stoïque. Les cas de l'infanticide ou de l'abandon des enfants sont devenus plus rares. Les combats des gladiateurs ont été d'abord limité et ensuite supprimés. De la manière plus humaine a-t-on commencé à traiter des détenus et des prisonniers de guerre. Certes, le processus de l'introduction dans la vie sociale des principes de la morale chrétienne n'était pas facile. C'est longtemps encore que nous aurons affaire avec des tortures et avec la manière abominable du traitement de l'homme. Le christianisme ne pouvait pas tout changer du premier coup. Mais la nouvelle route, ou se trouve maintenant la vie commune, a été tracée.